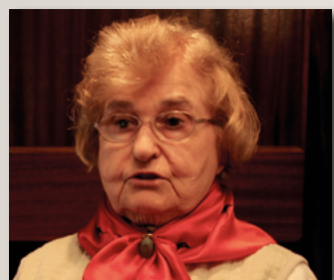


# WSPOMNIENIA Z ISFAHANU



Aleksandra Rymaszewska  
ur. 1924 r.



Kazimiera Malinowska  
ur. 1929 r.



Stanisława Chustecka  
ur. 1930



Stefania Kuczerawy  
ur. 1929 r.

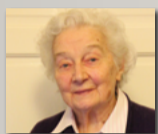


Czesław Misiaczek  
ur. 1929 r.

## Przyjazd i życie codzienne w Isfahanie



*Wyszłam z piekła... i cud Boży. [...] Tam w Isfahanie, dziewczynki do jednego zakładu [trafiły]. To się nazywało „zakłady”. Ja byłam w „Piątce”. Tam było już dobrze. Była polska delegatura. Dostałyśmy nowe ubranie. Pamiętam, nosiłyśmy niebieskie sukienki z białymi kołnierzykami. [...] Isfahan był piękny i bogaty.*



*Isfahan miał dwadzieścia jeden zakładów rozrzuconych po całym mieście. Gimnazjum było w tej części, gdzie głównie mieszkali Ormianie, to się nazywało „Dżulfa”. Tam była szkoła krawiecka, tam było nasze gimnazjum, tam była bursa dla chłopców. [...] Oczywiście były osobno zakłady dla chłopców i osobno dla dziewcząt.*



*Ulokowano nas w Zakładzie nr 1, ale byłam tam bardzo krótko. To był tylko taki etap przejściowy. Sto polskich dziewczynek było pod bezpośrednią opieką Ojca Świętego i właśnie nas ulokowano w klasztorze sióstr szarytek. Wśród nich byłam i ja. Byłam jedną z tych stu [...]. Pamiętam, że był piękny basen, klasztor, kaplica oczywiście. Budynek był bardzo ładny. Łóżka miałyśmy normalne, przyzwoite [...]. Zakonnice robiły dla nas wszystko, szyły ubranka, płaszczyki. [...] Rygor był jak w wojsku: pobudka, do kaplicy o szóstej rano i nauka cały dzień.*

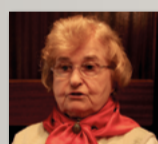
## Szkolnictwo



*Były tam [w Isfahanie] oczywiście zorganizowane szkoły. Dzięki Bogu! Polacy dbali o to, aby te dzieci zebrać i uczyć, aby się nie zmarnowały, chociaż i tak z powodu tych wydarzeń, rok czy dwa były stracone. Później trzeba było jakoś to nadgonić.*

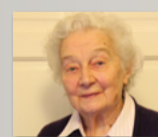


*W szkole lekcje były normalne, po polsku. [...] Mieliśmy zajęcia pozaszkolne – normalna gimnastyka, były gry i tak dalej. Były wycieczki, zwiedzaliśmy stolicę, [...] zabytki, stare pałace.*



*Poza tym, bez przerwy, wszystkie uroczystości, wszystkie akademie, wszystkie rocznice, wszystko obchodziliśmy tak naprawdę po polsku, bardzo patriotycznie. Wszędzie w klasach wywieszane były hasła: „Bóg i Ojczyzna”.*

## Harcerstwo



*My się zupełnie spontanicznie zorganizowaliśmy. Nie mieliśmy ani mundurów, ani podręczników harcerskich, ani żadnego sprzętu, ale po prostu zapytałam dyrektorki, czy mogę w gimnazjum zorganizować harcerstwo [...]. Dostałam pozwolenie [...]. Zgłosili się wszyscy, więc to była drużyna, która miała sto kilkadziesiąt osób. [...] Dzień zaczynał się oczywiście pobudką, modlitwą harcerską. Później były normalne zajęcia szkolne. Potem były zbiórki. [...] Harcerstwo wносиło w tę monotonię życia dużo urozmaicenia. Robiło się jakieś andrzejki, jakieś zabawy na Świętego Kazimierza, na Świętego Mikołaja. Potem już wszystkie miałyśmy mundurki, no i miałyśmy biało-czerwone chusty, berety z lilijkami.*



*Już w Isfahanie do harcerstwa wstąpiłam. [...] Różne wycieczki były, podchody, śpiew. Przede wszystkim śpiew – zawsze przy marszu był, ogniska, gawędy... Było pięknie, wspaniale.*



*Te przyjaźnie rozpoczęte właśnie w Isfahanie, w harcerstwie przetrwały później rozłąkę i czas. Do dzisiaj jesteśmy ze sobą w kontakcie.*